# Kuryer Poznański.

**Nr. 197.** Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 28 sierpnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiem 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.


Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę. którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fen; dla miejscowych **2** marki **50** fen.

**Administracya Kuryera Pozn.**

## POZNAŃ, 27 sierpnia.

Ruch wyborczy w Niemczech w pełnym toczy się biegu: posłowie ostatniego parlamentu zdają sprawę z odbytych czynności, komitety, kierujące sprawami stronnictw, wypowiadają w prasie lub w osobnych odezwach swe zapatrywania i zasady, odbywają się zebrania przedwyborcze, na których mówcy wraz z zwolennikami swéj partyi porozumiewają się i układają plan przyszłéj kampanii sejmowéj. Ruch ten nigdy może nie był w Niemczech tak żywy, bo téż żaden może z poprzednich sejmów w monarchii pruskiéj nie miał tak ważnego zadania do spełnienia, tyle i tak trudnych spraw do uregulowania, co sejm nadchodzący. Dziś mamy przed sobą odezwę stronnictwa wolno- czyli nowo-konserwatywnego, które w ciałach prawodawczych wcale niepoczesną dotąd odgrywało rolę, i, jak każda partya polityczna, co chwiejna w zasadach, nie mając jasno wytkniętego celu, zmuszoném jest lawirować, oglądać się raz na lewo, drugi raz na prawo i na polu życia parlamentarnego spełniać to samo zadanie, co niewykształcone ciała niebieskie w przestworzu świata planetarnego. Tę téż właśnie cechę nosi na sobie odezwa rzekomo konserwatywnego stronnictwa. Mimo najszczerszéj chęci trudno powziąć z niéj jakieś pojęcie o programie, wszystko to, co odezwa mówi o kwestyach bieżących, tak jest mgliste, niejasne, iż sami zwolennicy stronnictwa nie zrozumieją, do czego dążą i czego chcą nowo-konserwatyści. I tak roszczą oni sobie pretensyą, iż partya ich stanowić będzie w przyszłym sejmie podstawę, na któréj znaleść się i zjednoczyć będą mogły trzy odcienia partyi konserwatywnéj, w innym znów ustępie odezwy przyrzekają podać ręce do przywrócenia zgody na polu kościelném, ale nie podają sposobu, w jaki zamierzają zakończyć spór państwa z Kościołem i czynią to zależném od porozumienia rządu z Stolicą Apostolską, poczém dopiero radzą pomyśleć o rewizyi praw majowych, pod tym wszakże warunkiem, ażeby państwo nie zrzekło się praw swych nieprzedawnionych na rzecz Kościoła. Jakie zaś stanowisko zamierza właściwie zająć stronnictwo wolno konserwatywne w kwestyi kościelnéj na przyszłym sejmie pruskim, dzwodzi tego najlepiéj organ jego Post, który zaręczenie p. Mennigerode, dane na zebraniu w Elblągu, iż partya ta w sprawie ugody z Rzymem zrobi to wszystko, czego rząd będzie chciał, w następujący komentuje sposób: „Jeżeli p. Mennigerode zapomniał się do tyla, iż twierdził, że zwolennicy naszéj partyi pójdą wraz z rządem do Kanossy, to niechaj mu to służy raz na zawsze za odpowiedź, że ten, któryby chciał oddać państwo pruskie pod panowanie „popów i junkrów“, ten w partyi nowo-konserwatywnéj nieubłaganego znajdzie nieprzyjaciela. Ale zresztą nie ma powodu, aby się już teraz tak mocno zapalać. Przestrogi stronnictwa staro-konserwatywnego, aby nie ufać zbytnio rządowi, daléj nieukontentowanie „ultramontanów“ najlepiéj tego dowodzą, że ułożyli tu rachunek bez gospodarza ci, co spodziewali się zniewolić kanclerza niemieckiego do odwrotu na zainaugurowanéj przezeń drodze niemiecko-konserwatywnéj polityki kościelnéj.“ — Jedno tylko jest jasném w odezwie stronnictwa nowo-konserwatywnego, t. j. to, że będzie ono sans phrase partyą rządową. Z tego téż powodu znajduje odezwa wielkie łaski u Nordd. Allgem. Ztg, która wynosi pod niebiosa wielkie jéj zalety, pochwala jasność programu i raduje się, że nowo-konserwatyści tak wysoko podnieśli swój sztandar w czasie wielkiego zamięszania pojęć, w czasie, gdy jedni się łudzą a drudzy sieją intrygi i chytrze działają.

Stronnictwo narodowo-liberalne dotąd nie wydało odezwy i bodaj się na nią odważy. W partyi téj coraz większe powstają rozterki. Nordd. Allg. Ztg donosi, że na zebraniu niedzielném po zaciętéj dyskusyi, wbrew zdaniu panów Forckenbecka i Laskera, zgodzili się liberalni narodowcy niemieccy na dwuletni peryod budżetowy. Korespondent berliński Posener Ztg, który brał udział w owém zebraniu, zaprzecza temu doniesieniu i zowie je kłamliwém i tendencyjnie zmyślonem.

Dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg potwierdza obiegającą po prasie wiadomość, że jenerał Manteuffel udaje się dnia dzisiejszego z Berlina do Warszawy, dokąd przybędzie car Aleksander na manewra jesienne. Jenerał powita cara w imieniu cesarza niemieckiego. Jenerałowi Manteufflowi towarzyszyć będą: pułkownik Lettow, major Petersdorff, rotmistrz Malzahn i kapitan Manteuffel, przyboczny adjutant feldmarszałka. Podróż jen. Manteuffla daje prasie pożądaną sposobność do różnych kombinacyi politycznych, których nie będziemy przywodzili, gdyż, zdaniem naszém, jest to zwyczajny akt grzeczności, powtarzający się zwykle, kiedy car rosyjski zjeżdża do Warszawy. Kreuz Ztg zbija wszelkie pogłoski o koncentrowaniu wojsk rosyjskich na granicy pruskiéj i szydzi z przypuszczeń, jakoby bliską była wojna rosyjsko-pruska, a nienawistne występowanie prasy rosyjskiéj wobec Niemiec zowie fajerwerkiem bez celu i znaczenia, jakkolwiek przyznaje, że źle puszczony fajerwerk może niekiedy obydwom stronom wielką szkodę wyrządzić.

Wszelkie pertraktacye z hr. Andrassym nie wydadzą, jak się zdaje, pożądanego owocu i — kanclerz monarchii austryacko-węgierskiéj niezawodnie ustąpi. Z Rzymu zawezwano do Wiednia barona Haymerle, który w czasie kongresu berlińskiego był trzecim delegatem Austryi. Bar. Haymerle konferował długo z hr. Andrassym, i zdaje się, że po usunięciu niektórych skrupułów, monarchia austro-węgierska pozyska w tym dyplomacie nowego kanclerza. — Wiedeński Tageblatt podaje w wczorajszym numerze rozmowę jednego z swych redaktorów z hr. Andrassym. Andrassy miał się wyrazić, że ustępuje z zajmowanéj przez siebie posady wbrew przekonaniu cesarza, który ustąpienie to nie uważa za korzystne. Cesarz tylko dla tego zgodził się na dymisyą kanclerza, gdyż nie chciał brać odpowiedzialności za szkodliwe następstwa fizyczne, któreby dłuższy pobyt hrabiego w urzędzie za sobą mógł pociągnąć. Hr. Andrassy rozwodził się następnie nad kwestyą wschodnią i podniósł, że gdyby Austrya Bośnii nie była okupowała, toby była musiała ze swego wpływu na Wschodzie abdykować. Następnie kładł hr. Andrassy wagę na to, że mu się udało pokój z Rosyą utrzymać i że odjął Rosyi wszelkie prawo skarżenia się na Austryą. Turcya powinna teraz się starać o oświatę swych mahometańskich poddanych. Hrabia spodziewa się, że okupacya sandżaku nowobazarskiego odbędzie się bez krwawego starcia; gdyby okupacya była nastąpiła bez poprzedniego zawarcia traktatu, natenczas sądzonoby w Turcyi, że ostatecznym celem Austryi jest zajęcie Solunia (Salonichi). Okupacya Nowego Bazaru ma na celu jedynie zabezpiecznie austryacko-węgierskich stósunków handlowych z Soluniem, wzmocnienie stanowiska Austro-Węgier w Bośnii i zabezpieczenie traktatu berlińskiego. Potwierdził daléj Andrassy, że hrabia Cairolyi wzbrania się przyjąć teki ministra spraw zagranicznych; jego więc staraniem będzie, aby cesarz zawezwał na to miejsce jak najzdatniejszego i najzdolniejszego męża. Dotykając spraw polityki wewnętrznéj, wyraził się hr. Andrassy, że dualizm jest owocem historycznego rozwoju, i spodziewa się, że w Austryi utworzy się partya, która śmiało i odważnie nazwie się partyą rządową.

Kwestya uregulowania granicy turecko-greckiéj nie rokuje pomyślnego rezultatu. Sawfet basza oświadczył dnia wczorajszego, jak donoszą do Polit. Correspond. z Carogrodu, delegowanym greckim, że Porta gotową jest rozpocząć układy na zasadzie, przepisanéj przez kongres berliński co do uregulowania granicy, nie może atoli przyznać odnośnym protokułom kongresu mocy obowięzującéj. Portę czekają z innéj jeszcze strony nie małe kłopoty, rząd rosyjski domaga się od Turcyi rychłego zwrotu kosztów za utrzymanie jeńców tureckich. — Na Krecie zanosi się na nowe zawikłania; tamtejsza ludność chrześciańska nie jest zadowolona z amnestyi, jaką udzieliła Porta powstańcom kreteńskim i w tym celu wręczyła gubernatorowi odnośny adres. Z Aten donoszą, że na kilku punktach wyspy zbierają się zbrojne oddziały powstańców. Rząd ateński widocznie podburza nieszczęśliwą ludność Krety do nowego powstania.

Carewicz rosyjski bawi dotąd w stolicy szwedzkiéj, przyjmowany gościnnie przez króla Oskara. Dnia 25 bm. zwiedzał carewicz muzea i oglądał osobliwości miasta. Po południu o godzinie 5 i pół tegoż dnia dawał król na cześć gościa swego obiad galowy, w którym wzięli udział wszyscy znajdujący się w Sztokholmie posłowie zagraniczni i wyżsi urzędnicy szwedzcy. Dnia następnego po południu zrobił cesarzewicz wycieczkę na parowcu do Drattningholm, zkąd powrócił do stolicy, — gdzie mu świetną urządzono illuminacyą. Dnia dzisiejszego udaje się następca tronu rosyjskiego w odwiedziny do królowéj szwedzkiéj do Tullgarn, zkąd popłynie do Kopenhagi.

## „Orędownik“ a nasze Mieszczaństwo.

Po tym napisem odebraliśmy z Grodziska, od jednego z tamtejszych obywateli pismo, które poniżéj zamieszczamy, jako głos pochodzący z pośród tego mieszczaństwa naszego, o którem się tyle mówi i pisze, choć go się nie zna dokładnie. Zamieszczając to pismo, nie chcielibyśmy przez to bynajmniéj powiedzieć, że się na wszystkie w niém zawarte sądy zgadzamy, podajemy je dla tego, że zawiera wiele zdrowych myśli, że ma tendencyą uczciwą, że dla Orędownika może być wskazówką: a) co o nim sądzą; b) w którą stronę pracę swoję zwrócić powinien. My z naszéj strony nie posądzaliśmy nigdy Orędownika o chęć wszczynania rozbratu między poszczególnemi warstwami naszego społeczeństwa, jak go o to pomawiają, a o mieszczaństwie téż naszém nie sądzimy tak czarno, jak nasz szanowny korespondent z Grodziska Przyznać atoli musimy, że w wielu rzeczach co do moralnego poziomu naszych małomieszczan wielką ma racyą, i sądzimy, że Orędownik bardzoby się przysłużył społeczeństwu, gdyby nadal pracował przeważnie i systematycznie nad moralném i narodowém podniesieniem swych czytelników, aby jak w czasach kulturkampfu bronił ich przed „drogami wyjścia“, tak obecnie szczepił w ich sercach zasady patryotyzmu, przywiązania do Kościoła, skrzętności, pracowitości, oszczędności, — a będzie to najwłaściwsze pole działania.

Korespondent nasz pisze:

**Grodzisk,** 22 sierpnia.

Z powodu korespondencyi z naszego miasta, dotyczącéj zachowania się nowo wybranego dozoru kościoła wobec p. Gutzmera, Orędownik czyni taką uwagę: „Po siedmiu latach walki kulturnéj takie zajście, to doprawdy smutny objaw politycznéj niedołężności. Przy takiéj niedołężności czego się spodziewać po agitacyi przy nadchodzących wyborach!“

Ja sobie pozwolę dodać: po dziewięciu latach istnienia Orędownika, pisma przeznaczonego wyłącznie dla mieszczan, po 9 latach uczciwéj, mozolnéj, choć nie zawsze zręcznéj pracy, taka, mówiąc łagodnie, niedołężność w naszém mieszczaństwie, to już musi każdego, a tém więcéj Orędownika boleć. Boć Orędownik założył sobie i umysłowo i moralnie i materyalnie podnieść nasze mieszczaństwo i uczynić je ważnym czynnikiem w życiu narodowém. Orędownik nawet o wyższém zadaniu dla naszego mieszczaństwa marzy! Ponieważ w naszych stósunkach politycznych i rólniczych, przy braku napływu kapitałów, czy to we formie pensyi, czy dotacyi, nadto przy naszéj lekkomyślności i nieporadności, ziemia nam się z pod nóg usuwa i nasza szlachta powoli ubożeje, więc Orędownik chciałby naszém mieszczaństwem szlachtę zastąpić i jemu oddać przewodnictwo w życiu naszém narodowém. A ponieważ swoje życzenie bierze za spełniony fakt i mniema, że komu P. Bóg dał urząd, temu daje i rozum, więc téż do naszych mieszczan, do naszych poczciwych — garncarzy — kominiarzy — szewców — krawców itd. itd. przemawia tak, — jakby w ich głowach geniusz polski siedzibę sobie obrał. I w tém, mojém zdaniem jest błąd Orędownika. W tém jest błąd, że Orędownik, jako patron mieszczaństwa, zgoła tego mieszczaństwa nie zna, nie zna jego skali umysłowéj — moralnéj — politycznéj a nawet i materyalnéj. Naszemu mieszczaństwu daleko jeszcze i bardzo daleko do téj wyżyny, na jakiéj je chciałby mieć Orędownik. Mówią, że w wielkich rzeczach chęć za siły starczy, ale czy to w polityce jest prawdą, o tém pozwalam sobie wątpić, owszém twierdzę, że taka pomyłka, takie qui pro quo, bardzo jest niebezpieczném, a mianowicie dla narodu w naszém położeniu.

Zobaczmy tylko, czém jest nasze mieszczaństwo, a raczéj, czém jest nasz przecięciowy mieszczanin, naturalnie nie mówi się tu o licznych a chlubnych wyjątkach.

Pod względem poziomu umysłowego, to nasi mieszczanie zaledwie lichém elementarném wykształceniem poszczycić się mogą, zajęci walką o byt mało się téż troszczą o oświatę i środki oświaty, jak książki, gazety, — a nawet mało albo wcale nie dbają o postęp w własnym procederze. A cóż dopiero mówić o polityczném wykształceniu u naszych mieszczan, o téj nauce ze wszystkich nauk najtrudniejszéj! Godzenie się na symultanki, wstępowanie do landwehrvereinów, takie postępowanie dozoru jak u nas w Grodzisku i t. p. lekceważenie samych siebie, — to najlepszy termometr politycznéj mądrości naszego mieszczaństwa.

Naturalnie przy tak małéj dozie oświaty, przy nieznajomości praw i obowiązków obywatelskich nie trzeba szukać u naszego mieszczaństwa i cywilnéj odwagi. Lada urzędnik w mundurze to dla naszego mieszczanina figura nielada! Broń Boże takiemu panu czego odmówić, ba, choćby nawet i pożyczki! Trzeba mu bakę świecić — płaszczyć się — bić pokłony. Ale za to ten sam tchórz mieszczanin jest zuchem i to jeszcze jakim zuchem wobec swoich — chłopem pogardza, na wyższego od siebie niechętném patrzy okiem, na szlachtę wygaduje, a własnemu dusz pasterzowi wedle sił i ciemnoty dokucza, — dla czego? bo wie, że za to mu włos z głowy nie spadnie.

Oby kiedy Orędownik zechciał do nas incognito zawitać, gdy jesteśmy przy sznapsiku, bawarze i lancknechcie. Pięknych nasłuchałby się rzeczy. Taki p. brat mieszczanin to uosobiony statysta. Szlachcic, ksiądz, sędzia, doktor niczém wobec niego.

Poziom moralny także nie wyższy od umysłowego, i śmiało twierdzę, że nasz włościanin wyżéj stoi pod względem moralnym od mieszczanina, ten ostatni chyba się równa z naszym wyrobnikiem. A nie sądźcie, że to przesada. Rozrzutność, pijaństwo, lenistwo, nierzetelność tak samo trawi szpik kości naszego mieszczanina, jak wyrobnika, i często po naszych miasteczkach z ust włościan usłyszycie, że przy interesach lepiéj mieć z żydem, niżeli z mieszczaninem do czynienia.

Przy tych duszy i serca własnościach cóż jeszcze powiedzieć o patryotyzmie naszych mieszczan? Patryotyzm to cnota społeczna, która jedynie w umyśle oświeconym i w sercu prawém ma swoję siedzibę. Szewców Kilińskich małoby się znalazło w naszém mieszczaństwie. Cierpieć za Kościół i Ojczyznę, znosić więzienie, wygnanie, katorgi, utratę mienia bez nadziei zapłaty, toby się mało komu chciało z naszych mieszczan — z wyjątkiem Kościanianków.

I tych to pp. mieszczan teraźniejszych chce Orędownik na czoło narodu wysunąć, chce im powierzyć ster naszéj nawy narodowéj! Szczęście, że sama natura rzeczy temu się sprzeciwia, bo inaczéj pod takiém przewodnictwem przepadlibyśmy z kretesem! Niechaj więc raczy Orędownik tę mrzonkę pretensyonalną i niebezpieczną porzucić, niechaj swoją pracą, nauką przyczynia się do wytworzenia w mieszczaństwie licznych a światłych i gorliwych obywateli — coby bez rozgłosu, bez chęci zysków i osobistych korzyści zechcieli służyć sprawie powszechnéj.

Prosimy téż Orędownika o to bardzo, aby przy nadchodzących wyborach nie wywieszał osobnych chorągwi, nie wygłaszał osobnych haseł, ale aby pod starym sztandarem Orła i Pogoni gromadził wszystkie dzieci polskie do legalnéj walki z racyonalizmem i germanizmem. Héj ramię do ramienia! — to nasze hasło.

Wreszcie i prośba do naszéj braci starszéj, do inteligencyi, do wszystkich ludzi dobréj woli

co im rzecz ojczysta na sercu leży, aby się nie dali zrażać szorstkością — butą i zarozumiałością naszych małomieszczan. Gdyby byli swoję powinność wszyscy dbający o dobro kraju spełnili, a przynajmniéj nasi światlejsi współobywatele to w Grodzisku takie zgorszenie nie byłoby możebne, jakie się w nim stało. Ale cóż, lubimy się zawijać w togę naszéj powagi, naszego urzędu, naszego urodzenia, a jak się niedorzeczność zrobi, wtedy występujemy z ostrą krytyką. Brońmy się złemu, nim się stanie. Nie szczędźmy zachodów — perswazyi — tłomaczeń — gdzie tego potrzeba, aby szkandalowi zapobiedz. Te uwagi bezparcyalne chciałem przesłać Orędownikowi, lecz ponieważ niewiem czyby je oddrukował, przesyłam je Tobie Szanowny Panie w téj nadziei, że jeśli je uznasz za godne bibuły i czernidła, nie odmówisz im gościnności, choćby w ostatnim kąciku Twojego Szanownego pisma.

## W sprawie
# wychodztwa z Prus do innych krajów.

Jak już wspominaliśmy, ukazało się niedawno bardzo wyczerpujące dzieło, podające daty statystyczne o wychodztwie z Niemiec do innych krajów. Pan Boedicker, autor tego dzieła, zabrał się do téj ciekawéj pracy wskutek obrad o téj sprawie w sejmie i w parlamencie w początkach r. 1873. Już w końcu r. 1844 rząd pruski zwrócił na kwestyą emigracyi baczną uwagę, z dzieła zaś wspomnianego dowiadujemy się, że od r. 1844 do 1877 liczba wychodzców wynosi 821,033. Łatwo się domyślić, że ta cyfra nie jest całkiém dokładna i że rzeczywisty udział ludności w wychodźtwie dochodzi do poważnéj liczby, którą możemy na milion przyjąć. Trzy czwarte tych wychodzców stanowią dorosłe osoby, a dwie trzecie z tego należą do mężczyzn. Prowincye nadreńskie wskazują największy procent w tym względzie, bo aż 153,359 osób. W przeciągu tego czasu z Ziem polskich, zostających pod panowaniem pruskiém, jak z obwodu rejencyjnego gdańskiego, z kwidzyńskiego, z poznańskiego, z bydgoskiego i opolskiego wyemigrowało 148,776 osób, a więc w stósunku do ogólnéj liczby wychodzców z państwa pruskiego wynoszącéj 821,033, jedna szósta część wychodźców należy do ludności polskiéj. Obwód kwidzyński i bydgoski, który stósunkowo ma najmniéj ludności, dostarczył największego kontyngensu emigracyjnego.

Głównie od roku 1870 z obu tych obwodów datuje się, że tak powiemy, zbiorowa wędrówka do obcych krajów, gdyż liczba wychodzców wynosiła aż 14,895 osób. Co się tyczy W. Ks. Poznańskiego, to liczba wychodzców z niego wynosi 64,775, z czego na obwód rejencyjny bydgoski przypada dwa razy tyle, jak na Poznańskie.

Najwięcéj emigrowało z państwa pruskiego ludzi, należących do klasy robotniczéj, gdyż przeszło 40 procent. Małego procentu dostarczyły inne zawody, jak handnl, przemysł, sztuka. Głównemi krajami, dokąd prąd emigracyjny się skierował, jest północna Ameryka i Kanada, dokąd wyemigrowało z ogólnéj liczby przeszło 73 procent, podczas gdy reszta Ameryki wskazać może tylko 3 procent. W Europie z wychodzców pozostała tylko mała cząstka, to jest 9 procent.

Głównemi pobudkami do emigracyi były stósunki osobiste, religijne, polityczne i ekonomiczne. Bojaźń przed karą, długi, zawiedzioną miłość policzyćby można do motywów osobistych. Z pobudek religijnych opuściła kraj pruski znaczna liczba Mennonitów, a nie mały także procent dostarczyła walka kulturna, która duchowieństwo świeckie i zakonne wyrzuciła z dotychczasowego zakresu działania i zmusiła ich szukać w innych krajach schronienia.

Najwięcéj do wychodztwa przyczyniły się stósunki ekonomiczne, które mniéj ludzi bez majątku usunęły z kraju, a za to więcéj skłoniły gospodarzy wiejskich, dzierzawców i ekonomów do emigracyi, gdyż od r. 1872—77 wychodztwo téj klasy ludności dochodzi do 40 prct. Strata, jaką ztąd państwo poniosło, wynosi około 540 tysięcy talarów, jeżeli siłę roboczą każdego wychodzcy oszacujemy na 500 talarów, a majątek, który zabrał ze sobą przecięciowo na 150 tal.

Z tego krótkiego poglądu widzimy, że tak znaczna emigracya ludności, zrodzonéj w państwie pruskiém, musi dla niego sprowadzić fatalne następstwa, i że musi być niejedna ważna przyczyna, która ludzi pcha w inne kraje. Ubytek sił roboczych i produkcyjnych bardzo małą w tym czasie otrzymał kompensatę, gdyż tylko 147,655 osób osiadło w państwie pruskiém. Podniesienie rólnictwa przez ułatwienie taniego kredytu, podniesienie przemysłu i rękodzielnictwa a według naszego zdania, gruntowniejsze przejęcie się całego społeczeństwa zasadami chrześciańskiemi postawiłoby tamę przeciw temu wylewowi ludności i skłoniłoby ją do pracy na téj ziemi, która jest jéj ojczyzną.

# Sprawy wyborcze.

**Nakło,** 26 sierpnia.

Właśnie co się odbyło zapowiedziane na dziś zebranie przedwyborcze na powiat wyrzyski. Przypuszczając, że z łona komitetu właściwego ogłoszoném zostanie sprawozdanie formalne, pospieszam tylko z doniesieniem dorywczém. Pomimo skrzętnych zabiegów szanownego komitetu, uczestniczyło z powiatu osób nie spełna 20. Z powiatu bydgoskiego, który z wyrzyskim 3 posłów wspólnie obiera, zaszczycił grono zebranych p. hr. z Potulic Potulicki. Z saméj Bydgoszczy było dwóch gości obecnych w celu poinformowania się, jakby w temże mieście można działać z większym skutkiem. Przy ostatnich bowiem wyborach do parlamentu, lubo w powiecie bydgoskim za p. Adolfem Koczorowskim oddano tyle głosów, jak nigdy jeszcze przedtém za żadnym Polakiem, okazały się znaczne niedostatki co do środków agitacyjnych. Co do tego punktu uchwaliło dzisiejsze zebranie nakielskie niejako pobór dobrowolny w ilości 6 marek w każdym okręgu wyborczym, o ile liczba prawyborców i inne stósunki na to pozwolą. A to już znakomita i dla innych powiatów nauka! Również to rzecz wielkiéj wagi, że przed rozpoczęciem walki saméj mają się w niedziele po nabożeństwie odbywać po parafiach wiece wyborcze, szczególnie w celu zbadania ludu, czy w powiecie, jakim jest nakielski, na ten raz kompromis z pewném stronnictwem się zaleca, albo przeciwnie. I słuszne takie odwołanie się do warstwy społeczeństwa większość stanowiącéj, lubo i ta w żadnym razie bez przewództwa zostawać nie powinna. Zresztą pod względem nadmienionego kompromisu poda w komitecie centralnym swe uwagi delegat tutejszy p. hr. Bniński. Tego tu również przemilczeć nie mogę, że z ośmiu przytomnych gospodarzy, wszyscy na obór li Polaka się zgodzili. Z pomiędzy duchowieństwa uważano tylko 4 kapłanów na zebraniu, chociaż w powiecie tutejszym 5 razy tyle parafii, a wynik wyborów naszych najbardziéj od dusz pasterzy zależy. Lecz bez wątpienia chociaż w dzisiejszych tu obradach udziału nie brali, jak najgorliwiéj wszyscy się zajmą sprawą tyle dla Kościoła i dla kraju ważną. Jakoż w tém przekonaniu i przemówienie dziś ks. prob. Lemiesza i głos nadto drugiego utwierdzić nas powinny. Pan Koczorowski z Izabeli przypomniał zręcznie, że już w końcu zeszłego stulecia Polacy mieli konstytucyą, włościan i miasta uwzględniającą, a p. Kierski z Poburki najwyraźniéj się za daniem pierwszeństwa polskiemu na sejm kandydatowi oświadczył. W końcu choć po krótce donoszę, że po zebraniu przedwyborczém, również pod przewodnictwem p. Adolfa Koczorowskiego, posiedzenie Towarzystwa Pomocy Naukowéj się odbyło, do którego jeden nowy członek z ofiarą jednéj na rok marki przystąpił. O, daj nam Boże takich z dwadzieścia tysięcy!

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN

**Z Pleszewskiego,** 26 sierpnia.

Wczoraj dn. 25 bm. odbyło się w Jarocinie walne zebranie Towarzystwa rolniczego z udziałem sześciu tylko członków, tak że porządek dzienny nie mógł być wyczerpnięty. Z dalszych okolic powiatu, bo aż z za Pleszewa, przybyło kilku, Jarocin z okolicą dostawił dwóch. Uderzał mianowicie brak panów delegatów na ostatnie walne zebranie do Poznania, których sprawozdania z upragnieniem wyczekują mocodawcy. Smutny to bardzo objaw życia naszego publicznego, a tém smutniejszy, że go tak często spotykamy. Na walne zebranie Towarzystwa N. Pomocy przybyło z wyjątkiem komitetu, zaledwie kilku członków. A na sejmiku powiatowym tak grzeszna objawiła się obojętność z strony naszéj, że w powiecie zamieszkałym nieomal w $^3/_4$ częściach przez Polaków, obrano przeważnie Niemców na mężów zaufania mających się odbyć wyborów przy urządzeniu nowego sądownictwa a to dla tego jedynie, że nasi, nie stawili się, a nawet nie raczyli dać pełnomocnictwa do zastąpienia ich zacnym powszechnie z gorliwości obywatelom, którzy w poczuciu obowiązku, żadnego nie opuszczają zebrania i sejmiku. I o wyborach nic u nas jeszcze nie słychać, chociaż w innych powiatach na dobre rozpoczął się ruch i życie wyborcze. Dawniéj słyszałem, ale niepamiętam już o którym powiecie, że tam świat deskami zabity, czyby to dziś pleszewskie chciało rościć sobie pretensye do tego, gdzieindziéj wspomnianego miana. Nie daj tego Boże!

## NIEMCY.

* Berlin, 26 sierpnia. Odezwa stronnictwa nowo-konserwatywnego, o któréj umieszczeniu w Nordd. Allg. Ztg wczoraj wspomnieliśmy, podpisana jest przez pp. Rauchhaupt, Lieberman, hr. Limburg-Stirum i Willamowitz-Moellendorff. Nazwiska te dowodzą, że odcień nowo-konserwatywny i konserwatywny zlał się w jedno stronnictwo, które przybrało nazwę partyi nowo-konserwatywnéj. Manifest ten wyborczy stwierdza na początku, że partya nowo-konserwatywna na podstawie konstytucyi dążyć będzie do wzmocnienia potęgi państwa pruskiego. Cel, jaki ta nowa partya sobie postawiła, w głównych częściach opiera się na tych samych zasadach, jakie niedawno w programowym artykule ogłosiła Kreuz Ztg, a o czém swego czasu w naszém piśmie obszerną uczyniliśmy wzmiankę. Zmniejszenie podatku dochodowego, przekazanie podatku gruntowego i budynkowego na rzecz gmin, dalsza reforma administracyjna i rozciągnięcie jéj na całe państwo, oddanie w ręce rządu ważniejszych linii kolei żelaznych i przedłużenie peryodu budżetowego znajdzie w téj partyi zawsze poparcie. Ze względu na kulturkampf odezwa ta następujące umieszcza uwagi:

Do przywrócenia pokoju kościelnego trzeba chętnie przyłożyć rękę. Zmiana poszczególnych paragrafów w ustawach majowych zależeć będzie od porozumienia się rządu ze Stolicą św.; ale mamy nadzieję, że przy zawarciu tego kompromisu niespożyte prawa państwa wobec Kościoła będą uwzględnione i zagwarantowane. Aby poprzeć rozwój szkół elementarnych, trzeba na drodze prawnéj uregulować kwestyą ich utrzymania i wychowaniu elementarnemu dać materyalną podstawę przez to, że rząd w połączeniu z gminami odpowiednie na ten cel ofiaruje sumy. Szkoła powinna zachować charakter wyznaniowy, chyba, że wyjątkowe okoliczności na to nie zezwolą, a nauką religii kierować w nich powinny odnośne korporacye religijne, państwo zaś w każdym razie powinno w swych rękach zatrzymać nadzór nad ogólném wychowaniem.

W końcu wzywa manifest wszystkie konserwatywne żywioły, aby do sejmu popierały ludzi z wybitnemi zasadami „mężów, którzy mają szacunek dla historycznéj przeszłości i zmysł do organicznego rozwoju obecnych stósunków.“

Norddeutsche Allgemeine Ztg. ogłasza rozporządzecie z dnia 11 sierpnia r. b. tyczące się stanowiska. jakie w skutek nowéj reorganizacyi sądowéj zajmować będą sędziowie i prokuratorzy. Do drugiéj klasy wyższych urzędników prowincyonalnych należą: prezesowie sądów nadziemiańskich; do trzeciéj zaś klasy: prezesowie senatów sądów nadziemiańskich, prezesowie sądów ziemiańskich i wyżsi prokuratorzy; do czwartéj zaś: radzcy sądów nadziemiańskich, dyrektorowie sądów ziemiańskich i pierwsi prokuratorzy; piątą zaś klasę stanowią: sędziowie, ziemiańsyy, okręgowi i prokuratororzy.

Rząd pruski zakazał wydawnictwa pisma pod tytułem: Rocznik dla spraw społecznych i ekonomii politycznéj, wydawany przez dr. Ludwika Richtera w Zurychu, a odnośna władza w Lipsku kilka nowych numerów pisma socyalistycznego: Wędrowiec (Der Wanderer).

Cesarz niemiecki przybędzie dnia 23 września ze Strassburga do Metzu i zajmie pokoje w tamtejszéj prefekturze, poczém weźmie udział w ćwiczeniach wojskowych. Obecnie cesarz w takim stopniu już odzyskał zdrowie, że na Babelsbergu począł w ostatnich dniach używać jazdy konnéj.

Stuttgard, 26 sierpnia. Na sejmiku Spółek odrzucono wniosek o zaprowadzenie ograniczonéj poręki dla członków Spółek, przyjęto natomiast wszystkiemi głosami przeciw 8 zaproponowany porządek dzienny, podług którego zatrzymaną będzie nadal nieograniczona poręka w sprawach kredytowych. — Przyszły zjazd Spółek ma się odbyć w Altonie. — Prezesem wyższego sądu nadziemiańskiego mianowany został p. Kern, prezesami senatu radzca ministeryalny Kohlhaas i dyrektor Kuebel, nadprokuratorem zaś zastępca dyrektora p. Köstlin. — Ks. Prałat Kapff zachorował niebezpiecznie.

## FRANCYA.

* Paryż, 25 sierpnia. Jak w numerze wtorkowym Kuryera pisaliśmy, donosiła Patrie, że dnia 22 b. m. odbyła się w Francyi w miejscu, którego bliżéj nie oznacza, konferencya hr. Chamborda z wybitniejszemi osobistościami stronnictwa legitymistycznego. Union zaprzecza téj wiadomości jak najstanowczéj oświadcza, że hr. Chambord znajduje się w Frohsdorfie, i że téj rezydencyi, w któréj codziennie licznych przyjmuje gości, w ostatnim czasie nie opuścił ani na chwilę. Z tego powodu są takie doniesienia dziennika Patrie o programie, który książe stronnikom swym usilnie miał zalecić od początku aż do końca fałszywe i na to jedynie obliczone, aby zburzyć panującą w łonie dynastyi Francyi jedność, co się jednak zdaniem Union obecnie udać nie może. Szczególniéj zwraca się Union przeciwko doniesieniu

# Podróż po Węgrzech

przez

**Wiktora Tissot.**

(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 196).

Wieś Ogulin, należąca do Pogranicza wojskowego, była niegdyś stolicą jednego pułku.

Wiadomo, że pogranicza nad brzegami Uny i Sawy — tych dwóch rzek, oddzielających cesarstwo węgiersko-austryackie od Turcyi — zniesiono przed kilkoma laty. Z wojskowéj administracya teraz na cywilną przekształconą została.

Dawna organizacya Pogranicza niezmiernie była ciekawą, a gdybyśmy jéj nie wspomnieli na tém miejscu, możnaby nam wyrzucać to milczenie, tém bardziéj, iż oficyalnie zniesiony porządek rzeczy po części dotąd się utrzymał w tych stronach. Dawny kapitan jest dziś głową administracyi cywilnéj. Ustały przywileje, nie zmieniły się osobistości, ani urzędowe stanowiska. Po dawnemu żandarm ma sobie powierzoną inspekcyą szkólną.

Armia Pogranicza była niegdyś najlepszą i najhartowniejszą częścią austryackiego wojska. Na tych to kresach, sąsiadujących z Turcyą, zaciągano owych żołnierzy śmiesznych a bohaterskich zarazem, dziwacznością stroju i obyczajów, owych Pandurów w gruncie lepszych od zrobionéj im sławy, którzy umieli odstrzeliwać fajkę z ust towarzysza, sypiali w śniegu, a karmili się kawałkiem razowego chleba z odrobiną wódki, owych sławnych kaiserlicków i huzarów śmierci, których samo pojawienie się na placu boju siało postrach ogólny. Jeżeli Austrya zdołała pokonać rewolucyą 1848 roku, zawdzięcza to przeważnie wojskom Pogranicza. Obliczono, iż wojny węgierska i włoska zostawiły 30,000 wdów i drugie tyle sierót w koloniach wojskowych kroackiego nadbrzeża i brzegów Sawy. Cyfry te świadczą wymownie, jak owi ludzie swój obowiązek pojmowali. Żołnierze i rólnicy, Grenzery czyli Pograniczniki, winni byli państwu służbę wojenną w zamian za grunt sobie powierzony. Był to zupełnie feudalny ustrój rzeczy. Cesarz posiadał niby własność bezpośrednią, kolonista zaś miał prawo używania ziemi w lenność mu oddanéj. Żołnierz nie pobierał żołdu inaczéj, jak w czasach wojny lub robocizny. Rano mieszkańcy wioski wychodzili podzieleni na dwa oddziały: jedni z fuzyą i tornistrem zdążali na granicę, drudzy, podobnież w mundurach, ale zbrojni tylko w grabie lub łopatę, zabierali się do uprawy wspólnéj ich ziemskiéj własności. Pogranicznik winien był służbie państwa jeden tydzień na trzy. Wychodził tedy wraz z szczupłym zasobem żywności do swéj kordegardy czyli Czadaku, drewnianego przytułku nieraz na palach wysoko usadowionego. Gdy nurt Sawy przybrał, znajdował się nieraz jakoby zamkniętym w tém obserwatoryum nawodném. W zimie owe czaty kresowe bywały nieraz bardzo uciążliwe na płaskowzgórzach śnieżystych. Ale Pogranicznik nie narzekał na losy, owo życie na pół rólnicze, na poły wojskowe, miewało dlań osobny urok poezyi.

Ilekroć nieprzyjaciel ukazywał się w oddali, przychodziło zapalić baryłkę smoły, wysoko usadzoną na drągu, i na to hasło cała granica ognistym płonęła sznurem.

Od dwudziestego roku życia, każdy mąż zrodzony w pasmie granicznym, na resztę dni swoich zostawał żołnierzem. Ojciec nie mógł syna w żadném inném kształcić rzemiośle bez osobnego od pułkownika upoważnienia. Córki prawnie wydziedziczonemi były, gdy nie oddały swéj ręki żołnierzowi. Zamiast się rozpadać na okręgi lub powiaty, kraj się tu dzielił na pułki lub gminy wojskowe, a pułkownik, stojący na czele głównego sztabu, pełnił obowiązki gubernatora i sędziego najwyższego, z prawem życia i śmierci.

Najpiękniejszy dom w każdéj wiosce należał do sztabu, obok wznosiła się piekarnia i śpichlerz pułkowy. Poczém z obu stron drogi stawały uszykowane porządnie chaty drewniane. Wewnętrzny układ tych nędznych, jednopiętrowych przytułków, po dziś dzień zachował dawną cechę nędzy; sprzętów nie maprawie wcale, jedna izba dla całéj rodziny.

Kobiety Pogranicza od dawna nie najlepszéj zażywają sławy. „Musi tu być gorzéj niż gdziekolwiek,“ pisze pewien podróżnik, który przed dwudziestu laty zwiedził te mało znane okolice, „skoro złe bije w oczy, nawet w tych południowych prowincyach Węgier i Austryi, gdzie powszechnie taka bywa luźność w obyczajach, taka wyrozumiałość dla siebie i dla drugich.“

„Kobiety z nad brzegów Sawy bywają wysokie, rozrosłe, ogólnie biorąc ładne, ni które nawet prześliczne, ale podobno za n sobie ważą małżeńskie śluby i wierność. O cowie ich, mężowie i bracia, nawet w spokojny czasach, rzadko zostają w domu, a w razie w ny na całe oddalają się miesiące, aby czę wcale do ojczyzny nie wrócić. Zwłaszcza wielkich wojnach ludność na pograniczach w skowych przeważnie składa się z niewiast, śród których znaczna liczba znajduje się pozb wioną przyrodzonego opiekuna i obrońcy. Do tu należy, iż wśród takiego składu ludno uwijają się setkami młodzi oficerowie, up gnieni łatwéj rozrywki i znudzeni pobytem tym strasznym posterunku. Sameż przypadaj im z urzędu obowiązki prowadzą ich do mięs nia się w zatargi rodzinne, otwierają im po kąd wszystkie domy. Domyśleć się nie trud jaka w tych stósunkach moralność się twarza.“

Czy przemiana organizacyi wyłącznie w skowéj na cywilną wpłynie tu na poprawę o czajów? Wątpię bardzo, jeżeli mam wierzyć o wiadaniom ludzi dobrze obeznanych z różno mienną tych stron ludnością,

Prawo zniewalało Pogranicznika do ż wspólnego w gminie, na któréj czele stawał tryarcha ludności miejscowéj. Taki tylko m objąć to stanowisko, który sam przeszedł już służby wojskowéj. — Jeżeli który z kolonis bez zezwolenia opuszczał osadę, odprowadzano przemocą jak włóczęgę i karano chłostą lub zieniem. W przypadku recydywy odejmow mu stopnie wojskowe, nakładając nań obowi

Patrie, jakoby hr. Chambord miał był udzielić przyjaciołom swym radę, aby zajmowali stanowisko ściśle wyczekujące, — jak gdyby tak hr. Chambord, jak i jego zwolennicy od blizko pół wieku innéj trzymali się polityki!

Z powodu zaburzeń, powstałych w przeszły czwartek, zakazał prefekt policyi nadal wszelkich koncertów cywilnych band muzycznych w Palais Royal. Zakaz ten sprowadził przedwczoraj, jak się tego można było spodziewać, liczne grono ciekawych do Palais Royal. Około dziewiątéj wtargnęła banda złożona z 50 indywiduów przy dźwiękach Marsylianki do ogrodu zamkowego; były to po części osobistości wielce podejrzane, oprócz tego znaczna liczba kuchcików z poblizkich restauracyi, słowem, towarzystwo wcale nie wzbudzające uszanowania, a i dla porządku publicznego bynajmniéj nie niebezpieczne. Deszcz, który w tym razie przyszedł bardzo w porę, rozproszył wkrótce tłumy, tak, że do żadnych zatargów z ajentami bezpieczeństwa nie przyszło.

Prefekt Sekwany wydał rozkaz, aby w celach szpitalnych, w których się znajdują chorzy, usunięto ołtarze, urządzone tam (z pominięciem przepisów regulaminu!) przez Siostry Miłosierdzia.

Mowa prezydenta ministrów p. Waddingtona w Laon wcale nie zbudowała stronnictwa radykalnego. Niejako za odpowiedź na nią możnaby uważać odezwę t. z. Exclus, t. j. wyjętych z pod amnestyi, która wzywa, aby wszystkie akta odnoszące się do rzekomych zbrodni, wręczyć jakiemu adwokatowi, zbadać je, a potém ministrom, którzy podczas obrad parlamentarnych przeciwko nim występowali, wytoczyć proces o oszczerstwo. I République Française nie jest zadowoloną z p. Waddingtona. Minister skarżył się na ciężar, jakim go obarcza przewodnictwo w Radzie. — Rep. Franc. uważa to za przesadę i mówi: „zadanie ministerstwa nie było bynajmniéj trudne; wymagało ono tylko cokolwiek taktu i bardzo wiele zaufania do mądrości (!) Izb i kraju. Nigdy rząd nie cieszył się taką opinią publiczną i nigdy mniejszy nie czekał go opór. Był on tylko wtedy słaby, gdy sam zwątpił o sobie; mniemał, że pnie się po stroméj górze, podczas gdy przed nim otwierała się obszerna równina.“ P. Gambetta zaczyna mącić wodę, — czy tylko połów odpowie oczekiwaniom?

O wspaniałym przykładzie chrześciańskiéj miłości donosi Figaro w artykule zatytułowanym Sieroty po komunistach. Arcybiskup Guibert, następca ks. Arcybiskupa Darboy, który padł z ręki bohaterów z roku 1871, zajął się dziećmi wypędzonych komunistów; obecnie sieroty te, pomieszczane częścią u miłosiernych rodzin, częścią po zakładach naukowych i wychowawczych, oczekują powrotu swych ojców z Nowéj Kaledonii! Liberalizm niemiecki nazywa miłosierdzie okazane przez Arcybiskupa paryzkiego „Ein altes Mittel ultramontaner Propagandasucht,“ i dodaje, że ojcowie tych dzieci trafnie będą umieli ocenić wyświadczoną sobie przysługę!

Dotychczas oświadczyło się 16 Rad jeneralnych za ustawą p. Ferry'ego, 27 przeciwko niéj.

Rumuński minister p. Boerescu miał konferencyą z p. Waddingtonem, w któréj starał się wykazać trudności, jakie przedstawia dla Rumunii naturalizacya więcéj jak 300,000 żydów, narodowości obcéj i wszelkiéj assymilacyi niedostępnéj. Rząd rumuński ma silną wolę wprowadzić w sposób lojalny w życie artykuł 44 berlińskiego traktatu, lecz rzecz ta załatwić się da tylko z czasem, powoli. Tutejszy Globe dono i również o rozmowie jednego z swych redaktorów z ministrem. P. Boerescu miał szczególniéj protestować przeciwko mniemaniu, jakoby w Rumunii istniał pewien rodzaj prześladowania religijnego. Przeciwnie, tylko w skutek religijnéj tolerancyi zdołali obcy izraelici osięgnąć to stanowisko, jakie dzisiaj z wielką szkodą kraju zajmują. P. Boerescu utrzymuje, że gabinet petersburgski wywarł na nim wrażenie, jak gdyby Rosya, może w skutek dokładniejszéj znajomości odnośnych klas ludności, zajmowała w obec téj sprawy stanowisko co najmniéj bardzo obojętne.

## WŁOCHY.

* Rzym, 23 sierpnia. Unità Cattolica podaje ciekawą rozmowę pomiędzy Ojcem św. a adwokatem turyńskim Caucino, który około Kościoła wielkie położył zasługi. Kiedy rozmowa potrąciła o likwidacyą dóbr kościelnych i o kwestyą sporną względem królewskiego exequatur Ojciec św. tak się odezwał:

Widzisz pan, iż stan, w jakim się Papieztwo obecnie znajduje, jest anormalny, Ja zaś ciągle będę wołał o przywrócenie praw dla Stolicy Apostolskiéj. Adwokat Caucino: Ojcze św. ja, jako adwokat powiedziałbym, że prawa katolików są niespożyte, że się nigdy nie starzeją i że nigdy nie mogą być przedmiotem żadnych kompromisów. Ojciec św.: Katolicy mają prawo, aby im zabezpieczono wolność sumienia, Kościół zaś ma prawo służyć Panu Bogu, jak mu się podoba. Rewolucya nigdy nie wypowie tego słowa, że już koniec dla tego, że jest rewolucyą, ale ta rewolucya nie może być zasadą żadnego rządu. Społeczeństwo oprzeć się winno na niezmiennych zasadach, a nie powinno być rządzone środkami, mającemi tylko chwilową wartość. Rządy jednak innego są zdania: nie widzą choroby, która trapi obecne społeczeństwo a taki n. p. rząd włoski ciągle przeciw Stolicy św. występuje, zapominając o tém, że walcząc przeciw Kościołowi, walczy przeciw sobie. Kościół uczy posłuszeństwa dla państwa i dla jego praw i wzywa do tego posłuszeństwa obywateli w imię religii i w imię sumienia.

Obecnie książętami i narodami wstrząsa szalona burza i jeżeli chcą znaleść przystań bezpieczną, powinni dać Kościołowi wolność i niezależność. Włochy tylko wtenczas odzyskają wolność, jeżeli wolnym będzie Papież. Jeżeli kto zasługi papieztwa względem Włoch stara się zanegować, ten zaprzecza najoczywistszéj prawdzie. Kto chce szczęścia Włoch, ten winien szukać prawdy bez uprzedzeń i namiętności, które są wielką przeszkodą wyrobienia sobie prawdziwego sądu. Tak jest, Kościół znajduje się w opłakaném położeniu: mówię to otwarcie z prośbą, abyś pan zawiadomił tych, którzy takie, jak pan wyznają zasady katolickie.

## BELGIA.

* Bruksela, 25 sierpnia. Biskup w Liège ks. de Montpellier zakończył opatrzony św. Sakramentami swój żywot wczoraj rano o godzinie 11 i pół. Zmarły urodził się 24 maja roku 1807 we Vedrin, a kiedy otrzymał święcenie kapłańskie, udał się do Rzymu, gdzie dłuższy czas przebywał. Powróciwszy w r. 1836 do ojczyzny, mianowany został kanonikiem przy katedrze w Nemour i odtąd imię jego zespoliło się z wszystkiém tém, co dążyło do podniesienia katolicyzmu. Po śmierci Biskupa Bommela w r. 1852 objął ks. de Montpellier opróżnioną stolicę Biskupią. Zmarły wytrwale walczył przeciw wolnomularstwu, dążącemu, jak w całéj Belgii, tak i w jego dyecezyi do podkopania podstaw chrystyanizmu. Przeciw liberalnemu prawu szkólnomu znanemu pod nazwiskiem ustawy van Humbeecka, wspólnie z innymi Biskupami podpisał protest, który w świecie katolickim wielkie sprawił wrażenie. Następcą jego będzie koadjutor ks. Doutreloux.

## TURCYA.

* Osservatore Romano podaje w korespondencyi z Konstantynopola z dnia 16 sierpnia bardzo pocieszające i ważne wiadomości, tyczące się Kościoła ormiańskiego. Msgr. Graselli został bardzo uprzejmie przez sułtana na uroczystéj audyencyi przyjęty, i wręczył padyszachowi pismo Ojca św., dziękujące za uznanie Hassuna prawowitym patryarchą. Sułtan odpowiedział wysłannikowi Ojca św., że uznanie Hassuna było tylko aktem sprawiedliwości. Po skończonéj audyencyi wręczył Msgr. Graselli czterem ministrom tureckim: Osmanowi, Saidowi, Chairredinowi i Karatheodoremu nadane im przez Leona XIII ordery Piusa. Na prośby patryarchy Hassuna otrzymało od sułtana 16 murakkas, t. j. biskupów i sufraganów beraty cesarskie, tak, że obecnie tylko jeszcze dwa kościoły w ręku schizmatyków się znajdują, t. j. kościół w Kairze i w Trapezuncie. Dodać należy, że to są beraty I klasy, i nadają biskupom liczne przywileje. — Dotychczas używali schizmatycy pozostawionéj im przez Kupeliana pieczęci, noszącéj napis patryarchatu ormiańsko-katolickiego. Za pośrednictwem sufragana ks. Azariana i za wstawieniem się Saida baszy, wydała Porta pismo do podwładnych urzędników, aby odtąd pieczęci téj nie uznawano. — Również pocieszające wiadomości dochodzą z Libanu. Klasztor Bzomar, położony w obwodzie Kesroan na Libanie wrócono katolikom, a ks. Gasparian, schizmatycki biskup Cypru, który sobie prawo nad tym klasztorem uzurpował, powrócił na łono Kościoła katolickiego. Klasztor ten służył aż do r. 1867, t. j. aż do zamianowania Hassuna, patryarsze cylicyjskiemu za rezydencyą; mieściło się także w nim seminaryum dyecezyalne. W r. 1872 zabrali go schizmatycy, a z pomocą wojska wyrzucono z niego wiernych Kościołowi. Biskup Gasparian był teraz tutaj panem. Gdy tenże niedawno wyjechał w okolice Beyrutu, udało się kilkunastu z wypędzonych mnichów od roku 1872go w klasztorze Antura zamieszkałych do klasztoru Bzomar, gdzie bardzo uprzejmie przyjęci zostali przez swych dawniejszych kolegów, skłonnych już od dawna do powrotu na łono Kościoła katolickiego. Za powrotem z podróży zastał Gasparian bramy klasztoru zamknięte i pomimo gróźb nie został do wnętrza wpuszczonym. Wraca więc do Beyrutu i prosi Rustema baszę, gubernatora Libanu, o pomoc wojskową. Wysłani żandarmi, nic nie wskórali, gdyż katolicy oświadczyli, że skoro Gasparian odłączył się od Kościoła katolickiego, stracił więc tém samém wszystkie prawa do klasztoru. Porta nadając berat Msgr. Hassunowi uznała go jedynym prawowitym patryarchą ormiańsko-katolickim, ztąd téż wszelkie kościoły i klasztory, a więc i klasztor Bzommar, gdzie od wieków rezydowali patryarchowie Cylicyjscy, do Hassuna należy. Rustem basza odniósł się w téj sprawie do Carogrodu zkąd nadeszła odpowiedź dla katolików przychylna. Gasparian widząc się w swych nadziejach zawiedzionym i tknięty widocznie łaską Bożą, udaje się do Msgr. Piavi, delegata Stolicy Apostolskiéj na Syryą i czyni publiczne wyznanie wiary św. Tak skończyła się ta ważna sprawa ku ogólnemu zadowoleniu. Daj Boże, aby i reszta zbłąkanych owieczek w jak najkrótszym czasie błędy swe uznała i w ślady nawróconych wstąpiła!

---

karne, np. furmana. Nie mniéj mieszkańcy Pogranicza zażywali wiele cenionych przywilejów, np. wolności sumienia, co tu sprowadzało znaczną ilość chrześcian z Bośnii lub Serbii. Katolicy mieli nadto prawo zbierania się tu w kongres i wybierania sobie Biskupa.

Całkowita ludność Pogranicza wojskowego, osiadła na wązkiém pasmie ziemi wiodącém od Adryatyku aż do wschodnich kresów Karpat, wynosiła jeszcze pod koniec ubiegłego wieku do miliona dusz. Nad brzegami Uny, Sawy i Dunaju 12,000 czat kresowych dniem i nocą pełniło służbę, tworząc poniekąd mur żywy między Austryą a Turcyą, dla obrony całéj Europy przed barbarzyństwem, dżumą i innemi zarazami. Towary wschodnie przechodziły kwarantannę w tym kordonie wojskowo-sanitarnym. — Już niegdyś Rzymianie próbowali podobnemi środkami bezpieczeństwa umocnić swe granice przed napadami Germanów, Gotów lub Daków. Pogranicze wojskowe Austryi urządzona zostały po zwycięstwie Turków pod Mohaczem (1526 r.) niby na hasło epicznych bojów z Bisurmanem, które trwać miały całe dwa wieki, a dotąd żadnego nie rozbudziły Homera.

Około 1690 r. wojska tureckie, które niszczyły kraj węgierski, zostały wyparte aż po za rzeki Cissę i Marę, skutkiem czego pogranicze wojskowe rozciągnęło się wzdłuż ich brzegów. Atoli w sześćdziesiąt lat późniéj Marya Teresa zezwoliła na rozpuszczenie tych kresowych obrońców, czyniąc zadość życzeniom Węgrów, którzy nie radzi pośród siebie widzieli zbrojne oddziały żołnierzy słowiańskich. Sto tysięcy Serbów opuściło wtedy pogranicze, aby się wraz z dowódzcami swymi przenieść do Rosyi. Pograniczniki siedmiogrodzcy, znani pod nazwiskiem Szeklerów, rozwiązali się dobrowolnie w r. 1748.

Mieszkańcy pogranicza zachowali dotąd pewną rycerskość męzką w swych obyczajach a nawet postawie. Jeżeli w całéj Austryi i Węgrzech nie podobna jest spotkać piękniejszych niewiast, nigdzie téż urodziwszych nie znachodzi się mężczyzn. Rośli, giętcy i zgrabni, słyną oni z atletycznéj siły. Odwaga i dzielność przéświeca z ich oczu szaro-błękitnych. Niektórzy z nich zaplatają końce swych długich wąsów, co im nadaje wyraz jeszcze bardziéj dziki a niezwykły. Wielu z nich w prostéj linii pochodzi od dawnych przywódzców rozbójników, którzy, znużeni przygodami awanturniczego żywota, w końcu umyślili rozdzielić się od ojczyzny granicą i wstąpili do wojska.

Z dawien dawna Bośnia prym trzymała pod względem rozbojów, zostawiając po za sobą wszelkie inne współzawodnictwo, nawet włoskich i greckich bandytów. Liczba ich rosła w tym nieszczęśliwym kraju, zwłaszcza dopóki Europa nie zaczęła interesować się losem nieszczęśliwych chrześcian, których Turcy do losu Helotów przywiedli. Raja czyli chrześcianin, niesłusznie przez bisurmańskiego bega lub kapitana doprowadzony do rozpaczy, unosił w góry serce pałające zemstą i nienawiścią, odtąd do hejduków czyli rozbójników przystając.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

# KRONIKA
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Weterynarz Henryk Bormann z Rössing mianowany został komisorycznym weterynarzem powiatowym na powiat świecki.

* **Nadburmistrz** Kohleis, który przed kilku dniami do Szczecina był wyjechał, wrócił wczoraj po południu do Poznania.

* **Nadprokurator** Stute wrócił wczoraj po kilkutygodniowym urlopie do Poznania.

* **Wskutek rewizyi** miar i wag skonfiskowano na Sapieżyńskim placu i na Wolnicy sześć wag i dwanaście miar.

* **Pewien młody** urzędnik, zatrudniony przy kolei marchijskiéj, chciał sobie w swém mieszkaniu Piekary No. 11 wystrzałem z pistoletu życie odebrać. Zranionego odniesiono do lazaretu, gdzie wieczorem umarł.

* **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze Kuryera w korespondencyi z Nakła w artykule „Sprawy szkólne“ przez pomyłkę wydrukowano: ks. prob. Landsberger zamiast Samberger.

* **Celem** sprzedania starych bud przy Chwaliszewskim moście, które zaraz rozebrane być mają, wyznaczył magistrat termin na czwartek dnia 28 bm. na godz. 4 po południu na miejscu. Warunki sprzedaży wyłożone są w biurze budowlowém na ratuszu w izbie nr. 15.

* **Dnia onegdajszego** spadła służąca kupca z ulicy Półwiejskiéj przy zawieszaniu firanek z drabki i złamała sobie nogę.

* **Aby zapobiedz** wyzyskiwaniu robotników, zakazał minister spraw wewnętrznych surowo, żeby dozórcy robót i szachmajstrowie, mianowicie przy kolejach i fortach, nie dawali robotnikom żywności na kredyt, a nadto, aby sami, lub przez swych krewnych i znajomych nie trudnili się sprzedażą żywności i trunków.

* **Ostateczny** termin do wykupienia zastawionych w miejskim lombardzie w czasie od 1 kwietnia 1878 do września 1878 fantów i to od Nr. 9 do 5373 naznaczony został na poniedziałek dnia 3 listopada rb.; we wtorek dnia 4 listopada i dni następnych odbywać się będzie sprzedaż publiczna niewykupionych fantów w lombardzie przy Wronieckiéj ulicy Nr. 11.

* **Przekop,** prowadzący w powiecie wągrowieckim z Kłudzyna przez Ostrowo do jeziora pod Dobiejewem, ma być wedle planu o 30,000 metrów kubicznych głębiéj wykopanym. Oferty należy złożyć do poniedziałku 8 września 11 godziny przed południem na landraturze w Wągrówcu.. Plany, rysunki i warunki są tam do przejrzenia w godzinach urzędowych.

* **W Rogoźnie** nabył tamtejszy kupiec Kron jun. za 21,000 marek dom położony przy ulicy Poznańskiéj, dotychczasową własność kapitalisty Zwirna z Poznania. W środę rozpoczyna się w temże mieście egzamen abituryentów gimnazyalnych. Jeden ekstraneusz już poprzednio był odstąpił od egzaminu.

* **W powiecie wyrzyskim** wybuchła ospa pomiędzy owcami właścicieli Finnera i Wiederhoffa w Skoraszewku (Grünwalde), Szczewskiego w Dronźnie. W Stareniu zapadło bydło na zapalenie śledziony.

* **Dnia 23 b. m.** odbył się w Pile w tamtejszym gimnazyum pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego Tschackerta z Poznania egzamin abituryencki. Do egzaminu zgłosił się tylko jeden wyższy prymaner, któremu téż świadectwo dojrzałości przyznano.

* **W niedzielę** przeszłą po obiedzie odbył się pogrzeb hrabiego Otona Koenigsmarcka w Górnéj Leśnicy. Orszak towarzyszący pogrzebowi temu był bardzo liczny. Nad grobem przemawiali pastor Münnich z Chodzieża i superintendent Grützmacher z Piły. Hrabia umarł 21 b. m. nagle wskutek apopleksyi płuc, bywszy jeszcze tego samego dnia na obiedzie u landrata.

* **Na administratora** dyecezyi lub lskiéj, osieroconą przez śmierć ś. p. Biskupa Walentego Baranowskiego, obrany został przez kapitułę miejscową ksiądz Szymon Koziejowski, kandydat teologii byłéj akademii duchownéj warszawskiéj, kanonik kap. lubelskiéj.

* **Z Gudnika** (Gutstadt) donoszą do Erml. Ztg, że patronat szpitala tamtejszego otrzymał, na prośbę wniesioną bezpośrednio do cesarza, w tych dniach pismo od ministra Puttkamera, w którém tenże odpowiada, że zezwolić nie może na działalność dwóch sióstr w szpitalu, o co cesarza proszono, gdyż to się sprzeciwia prawu z dnia 31 maja 1875.

* **Z Królewca** donoszą, że przy wyborze dozoru kościelnego na dniu 24 b. m. zwyciężyli tamże rzymsko-katolicy. Tylko 132 głosy otrzymali kandydaci stronnictwa staro-katolickiego; kandydaci katoliccy otrzymali 454 głosy.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 28 sierpnia, Augustyna b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 4. Zachód o godzinie 6 miuut 57.

Długość dnia 12 godzin 53 minut.

Wypadki historyczne. 1514 Rozprawa z Moskwą nad Berezyną. — 1611 Bunt Moskwy przeciw Polakom. — 1931 Zwycięztwo pod Międzyrzeczem i Rogoźnica.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz:

Ks. K. i ks. W. . . . . 2 egz.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 sierpnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. prob. Wrzesiński z Parzenczewa, Bentkowski z Białotula, Cunow z Siemianic, Krzyszczyński z Pleszewa, pani Jarczewska z Koźmina, Wlazłowski z Karczewa, Adamczewski z Gniezna.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

### Kilka uwag w sprawie hodowli drzew owocowych.

* Hodowla drzew owocowych postępuje wszędzie ręka w rękę z gospodarczym rozwojem narodów i może nie bez słuszności mówią, że wysokość gospodarczego rozwoju pewnéj okolicy osądzić można podług stanu i rozmiarów hodowli drzew owocowych. Podług zdania tego, które podzielają powagi naukowe, Księstwo nasze pozostawia jeszcze wiele do życzenia, bo chociaż znajdujemy tu i owdzie plantacye drzew owocowych, takowe przedstawiają po większéj części smutny widok. Rzadko tylko znaleźć można plantacyą, w któréj zdrowy wzrost, żywotność i właściwy wybór drzew dają świadectwo o rzeczywistém zrozumieniu rzeczy; i bez kwestyi wszyscy ci, którzy dla tego tylko, ażeby zasadzić drzewo lub stósować się do mody, urządzić chcą plantacye owocu, lepiéj, że oszczędzą czasu, pieniędzy i mozołu, ponieważ dobry skutek pozostawiony byłby tylko przypadkowi. Jak wiele tysięcy ogrodów, dróg, pagórków itd., które wszystkie łączą w sobie wszelkie warunki do pomyślnéj hodowli drzew owocowych, znajdujemy obsadzone tylko karłowatemi lub téż dzikiemi gatunkami owoców, często téż tylko krzewami zupełnie bez wartości!

W czasie obecnym, gdzie gospodarz najmniejszy kawałek ziemi starać się musi jak najlepiéj zużytkować, gdzie znaczna część dotychczasowych źródeł dochodu nie chce już płynąć dość zyskownie, hodowli drzew owocowych nie należy tak zaniedbywać, jak to dotąd po większéj części miało miejsce, lecz z energią i zamiłowaniem wziąć się do dzieła, — umiejętna praca, ale téż tylko taka, otrzyma sowitą nagrodę. Wszystkie dotychczasowe doświadczenia udowodniły, że racyonalnie założone plantacye owocu przynoszą $7\frac{1}{2}$ do 8 prct. przy stósunkowo wysokiéj amortyzacyi.

Chociaż nie da się zaprzeczyć, że klimat naszego Księstwa hodowli owocu tak nie sprzyja, jak byłoby pożądanem, stwierdzono jednak przez liczne i długoletnie doświadczenia, że racyonalnie założone i pielgnowane plantacye drzew owocowych przynoszą pewny i wysoki dochód. Często zaś zdarzającego się nieudania powyższych plantacyi szukać trzeba w następujących przyczynach:

1) niewłaściwy wybór materyału do sadzenia ze względu na klimat, położenie i ziemię;
2) niestósowna oszczędność przy zakupnie materyału do sadzenia;
3) błędne sadzenie;
4) złe pielęgnowanie plantacyi.

Dla surowszego klimatu okazała się najwłaściwszą jabłoń, daléj następują gruszki, śliwki, wiśnie i tereśnie; orzechy włoskie udają się u nas tylko przy wybornie zasłoniętém położeniu, aprykozy, brzoskwinie i wino najwyżéj tylko pod osłoną muru, przy wystawieniu na bystre promienie słońca.

Miejsca, które przez specyalne swe położenie przedstawiają się jeszcze niekorzystniéj, od hodowli owocu muszą być tém samém wykluczone; dotąd należą prawie wszystkie pagórki mające mniéj lub więcéj silny spadek na północ lub północny wschód; do obsadzenia takowych stósowne są twardsze drzewa użytkowe. Co do jakości ziemi, wymaga jabłoń żyznego i stósunkowo wilgotnego gruntu, a ponieważ wogóle owoc ten mniéj jest wymagającym co do klimatu i korzystnego położenia, dla naszego Księstwa przedstawia szczególną ważność. Grusza udaje się lepiéj w ciepłych, raczéj lekkich niż mocnych, pulchnych gruntach gliniastych i dochodzi tam często do wysokiego wieku. Przeciwnie na zimnéj, mokréj i zbyt mocnéj ziemi owoc nigdy nie będzie tak smaczny; choć gatunki twardsze, gruszki gospodarcze itd. rodzą jeszcze u nas dobrze nawet przy położeniu niebardzo pomyślném; lepsze i delikatniejsze gatunki gruszek wymagają położenia zasłoniętego. Tego samego wymagają śliwki, które lubią przytém silną, trochę mocną i wilgotną ziemię. Ponieważ drzewo to puszcza korzenie mniéj w głąb, jak raczéj pionowo w górne żyzniejsze warstwy ziemi, jest więc szczególnie tam stósownem, gdzie woda gruntowa innym gatunkom owocu mogłaby się stać szkodliwą. Najmniéj wymagającym owocem co do ziemi jest wiśnia, która zadowalnia się lichym, piaszczystym gruntem, stósownie jednak do lepszéj lub gorszéj ziemi, wydaje więcéj lub mniéj obfity urodzaj. Wiśnie kwalifikują się zatém szczególnie do sadzenia na wysokich położeniach, wystawionych na działanie słońca pochyłościach pagórków, gdzie rodzaj ziemi innym gatunkom owocu nie odpowiada, ponieważ udają się prawie na każdym gruncie. To sam

o

możnaby powiedzieć o tereśniach: takowe zaleca się sadzić na większą skalę, przecież tylko w bliskości wielkich miast, resp. tam, gdzie odbyt jest zapewniony.

Temi mniéj więcéj względami należałoby się powodować przy sadzeniu drzew owocowych, czy wybrać owoc ziarnowy czy pestkowy, czy jabłka, gruszki, śliwki lub wiśnie. Daléj szczególną uwagę zwrócić należy na różne gatunki. Skoro się sadzi drzewa owocowe w ogrodach z urodzajną ziemią i w mniéj lub więcéj zakrytém położeniu, wybór jest wiele łatwiejszy, ponieważ w tym przypadku można użyć także delikatniejszych i szlachetniejszych gatunków.

Inaczéj się rzecz ma z większemi plantacyami nad drogami, polami, pastwiskami itd. i na takowe głównie gospodarz powinien zwrócić uwagę. Tutaj, gdzie drzewa wystawione są więcéj niż w ogrodach na niepomyślny wpływ powietrza i wichrów, gdzie często brak pielęgnującéj ręki doświadczonego hodownika owocu, tutaj niejeden zresztą bardzo szacowny i szlachetny gatunek wydałby tylko mały urodzaj, podczas gdy przy lepiéj zakrytém położeniu mógłby być ozdobą i chlubą plantacyi owocowych. Za daleko by nas zaprowadziło wybierać tutaj pojedyńcze gatunki ze względu na różne ich wymagania co do położenia, ziemi i pożytku, znajdziemy to obszernie opisane w każdém lepszém dziele ponologicznem. Nadmienimy tylko, że rozróżnia się gatunki dla wysokiego, odkrytego położenia, dla zwyczajnie dobrego i dla zacienionych plantacyi owocowych. Lucas słusznie kładzie jeszcze szczególną wagę na późno kwitnące gatunki, które nie tak łatwo cierpią od późnych przymrozków i dla tego szczególnie są ważne dla surowszego klimatu, gdzie w ogóle odznaczają się przez pewny, obfity urodzaj.

Nadmienić tu jeszcze należy, że przy sadzeniu w alejach powinny być wybierane drzewa owocowe ile możności tego samego gatunku, unikać zaś trzeba sadzenia na jednéj przestrzeni razem wczesnych i późnych gatunków.

Prócz stósownego wyboru gatunku, drugim głównym warunkiem pomyślnéj hodowli owocu jest sadzenie tylko zdrowych i dobrze zakorzenionych drzewek. Dla plantacyi na mniéj lub więcéj wolném położeniu, dla alei wybrać należy prócz tego jeszcze dość silne drzewka, wychodowane w szkółkach drzewnych na wolném polu. Takowe przyzwyczajone są do wolniejszego położenia, cierpią zatém mniéj przez wpływy powietrza i nie potrzebują też tak długo chroniącego pala. Chociaż zakup takich drzewek wypadnie znacznie drożéj, wypadnie w końcu jednak taniéj, niż niezdrowe, słabe i źle zakorzenione, które sprowadzeno za tanią cenę, ponieważ nie potrzeba już potém kilkakrotnie dosadzać, przez co sadzenie staje się droższém, pominąwszy, że taka plantacya chromieiąc od samego początku, później zawsze słabo się rozwija i spodziewanego dochodu przynieść nie może.

Podług wysokości i objętości korony, którą drzewa później osiągają, stósuje się oddalenie, w jakiéj je sadzić należy. Dla tego gruszki i jabłka sadzi się na 30—36 stóp, tereśnie na 24—30 stóp, śliwki i wiśnie 15—20 stóp odległości.

Dalszym warunkiem dobrego wzrostu drzew jest dostateczna szerokość dołków przy sadzeniu; niestety zbyt często z niestósownych względów oszczędności warunku tego się nie dopełnia. Dołki powinny być przynajmniéj 3 stopy głębokie, a średnicy mieć 5 stóp. Daléj jest korzystném, gdy dołki zostaną wykopane już poprzedniéj jesieni, lub przynajmniéj 3 do 4 tygodni przed właściwém sadzeniem, ażeby ziemia dobrze przemarzła i przez to została spulchnioną i poprawioną. Dobrą wierzchnią ziemię przy wyrzucaniu należy rzucać na jednę stronę, spodnią na drugą stronę, ażeby pierwszą użyć później na spód i do przykrycia korzeni; gdzie brak dobréj ziemi, trzeba, mianowicie w ostatnim celu, takową dowieźć. Ażeby ziemia mogła się należycie ułożeć, dobrze jest, parę tygodni przed sadzeniem dołki znów napełnić, lub też trzeba później przy sadzeniu drzew ziemię dobrze ubić, ponieważ w przeciwnym razie zachodzi niebezpieczeństwo, że drzewa osiadać się będą razem z luźną ziemią i dostaną się za głęboko, co jest częstą przyczyną lichego wzrostu i choroby drzew. Nie można wskazywać zbyt często na szkodliwość głębokiego sadzenia, przez to bowiem niszczeją nieraz całe plantacye. Drzewka należy sadzić tylko tak głęboko, ażeby korona korzeni została pokrytą, prędzéj można je sadzić na wywyższeniu zrobioném w dołku do sadzenia, ponieważ ziemia w takowym, choć dłuższy czas przedtém usypana i ubita, zawsze jeszcze opada i się zniża.

Przed sadzeniem wszystkie uszkodzone korzenie trzeba usunąć a pozostałe przyciąć zupełnie w stósunku do znajdujących się pędów korony. Dawniéj a częściowo i teraz ucinano przytém koronę drzewka podług życzenia, w nowszym czasie przecież zalecają często, i to słusznie, uskuteczniać to dopiero w drugim roku sadzenia, ponieważ większe bogactwo liści przyczynia się także do lepszego wzrostu i wzmocnienia korzeni. Co do sadzenia samego, należy na to uważać, ażeby korzenie w dole zostały dobrze rozdzielone i przysypane ziemią, ostatnie osięga się przez kilkakrotne małe podniesienie drzewka podczas obsypywania. Przy sadzeniu na wiosnę, mniéj w jesieni, zaleca się silne polewanie wodą tam wszędzie, gdzie to może nastąpić bez wielkich stósunkowo kosztów. Odziemki po sadzeniu najprzód luźno tylko przymocowują się do pali, ażeby drzewka wraz ze spulchnioną ziemią ulegały i nie dostały się w położenie wydrążone. Później dopiero umacnia się takowe przez dwa lub trzy węzły w formie leżącéj 8, przyczém na to uważać należy, ażeby je uchronić przed tarciem przez przekładanie na miejscu związania słomy, mchu itd. Na zimę niższy koniec odziemka, dopóki drzewka mają gładką korę, przez obłożenie jeszcze sitowiem, trzciną, darniną itd. zabezpieczyć trzeba od zajęcy i królików. Ziemię na powierzchni formuje się naokoło drzewa w kształcie miski, ażeby deszcz do odziemka spływał a nie odpływał.

Nadmienić jeszcze należy, że przy sprowadzaniu materyału do sadzenia z odległych miejscowości z największą punktualnością na to uważać trzeba, ażeby takowy nie ucierpiał przez mróz lub suszę. Skoro transport przybędzie nawet podczas zupełnie umiarkowanego mrozu, powinny być drzewka natychmiast umieszczone w zabezpieczoném od mrozu wilgotném miejscu, najlepiéj w sklepie i tam powoli odtajać. Gdy zachodzi obawa, iż drzewka podczas transportu ucierpiały przez suszę, trzeba takowe włożyć na 24—48 godzin w wodę, w innym razie zaś kładzie się je w świeżo skopaną ziemię, chociażby tylko na jednę noc. Zły zwyczaj pozostawiania drzewek na wozie już niejednę plantacyą przyprawił o zniszczenie, ponieważ mały mróz lub śron korzenie drzewek w nocy uszkodził. Wraz z zasadzeniem sądzi niejeden, że już wszystko zrobione, tymczasem myli się grubo. W pierwszym roku przy trwałéj suszy drzewka pod każdym warunkiem trzeba polewać, ponieważ rozwinięcie liści i korzeni jest jeszcze w nich za słabe, ażeby takiéj większéj klęsce skutecznie módz się oprzeć. W przyszłéj wiośnie, t. j. w drugim roku sadzenia pielęgnująca ręka hodownika powinna drzewkom nadać kształt, jaki dla swych celów uważa za najstósowniejszy i oddalić wszelkie zbytnie drzewo. To nadawanie kształtu przez obcinanie następuje tak długo, choć corocznie w coraz zmniejszający się sposób, dopóki koronie nie nada się kształtu podług życzenia, a zatém aż do piątego lub szóstego roku sadzenia, gdzie drzewo już potém zacznie rodzić. Lecz jeszcze później, a nawet aż do późnego wieku, potrzebuje każda plantacya owocowa mniéj lub więcéj pewnego pielęgnowania. Najprzód ziemia naokoło drzew powinna być corocznie spulchnioną, a gdy można i wymierzwioną; daléj niepotrzebne i suche gałęzie muszą być usunięte, prócz tego corocznie należy mech oskrobać z kory i wykonać wszelkie inne środki dla ochrony od owadów z największą akuratnością, w ten bowiem sposób jedynie można się zabezpieczyć od klęski, która plantacyą drzew owocowych jest w stanie nie tylko znacznie uszkodzić, lecz nawet zniszczyć zupełnie.

---

Poznań, 27 sierpnia 1879.

**Okowita**, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 52,60, na sierpień 52,60, wrzesień 52,60, październik 50,60, listopad 49,20, grudzień 48,80, styczeń 48,80, kwiecień-maj 50,60 m.

| Ceny targowe w Poznaniu dnia 27 sierpnia 1879. | TOWAR piękny | | średni | | pośled | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . . . 50 kilogr. | 10 | 20 | 9 | 70 | 9 | 30 |
| Żyto . . . . . | 6 | 90 | 6 | 50 | 6 | 20 |
| Jęczmień . . . . . | 7 | 10 | 6 | 70 | 6 | 40 |
| Owies . . . . . | 8 | — | 7 | 50 | 7 | 10 |
| Groch do gotowania | — | — | — | — | — | — |
| Groch na paszę . . | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty . . . | — | — | — | — | — | — |
| Łubin niebieski . . | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna czerwona. | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy . . | 10 | 60 | 10 | 45 | 10 | 20 |
| Rzep zimowy . . | 10 | 65 | 10 | 20 | 9 | 75 |

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 27 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 98,—. 4% listy rentow. poznańskie 98,40. 5% powiatowe obligacye 103,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 90,20. 4% śląskie listy rentowe 99,30. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) —,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 40,—. Poznański bank prowincyonalny 105,—. 4% pożyczka państw. 99,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% obligi długu państwa 95,—. Marchijsko-pozn. 22,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,75. Austr. noty bankowe 174,—. Polskie likw. listy 57,50. Rosyjskie noty bankowe 210,— m.

---

**Bydgoszcz** 26 sierpnia.

Pszenica: niezm., 170—190 m., za wyborową więcéj.

Żyto nowe lepsze, wilg. 115—125 marek, suche 125—130 marek.

Jęczmień, wielki dobry nowy 130—136, poślédny 120—130 marek.

Rzepak wilg. 185—195 marek, suchy 208—212 marek.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).

Okowita 55,— m. za 100 litr. à 100%.

---

**Wrocław**, 26 sierpnia 1879

Żyto (za 2000 funt.), staléj, wypowiedz. —— cent. cena wypow. — płc., sierpień 134,— płac., sierpień-wrzesień 134,— żądano, wrzesień-październik 133,— płac., —,— żąd., październik-listopad 134,— płac., listopad-grudzień 135,— żąd., kwiecień-maj 144 płac.

Pszenica 190 żąd., wrzesień-październik 185 żąd. październik-listopad 185 żąd. Wyp. — cent.

Owies 122 płacono, sierpień —,— płac. rzesień-październik 118,— płc. Wyp. — cen.

Rzepak sierpień-wrzesień 225.— żąd., —,— płac., wrzesień-paźdz. 230 żąd., — płc.

Olej rzepiowy m. zm., wyp. —— cent., w miejscu 54,50 żąd, sierpień 51,50 żąd., sierpień-wrzesień 51,50 żąd., wrzesień-paźdz. 51,— żąd., — płc., paźdz.-listopad 52,— żąd, listopad-grudzień 52,50 żądano, kwiecień-maj 54,— żąd., — płc.

Okowita m. zm., wyp. 10,000 litr., sierpień 52,20 płacono, sierpień-wrzesień 51,90—80 żąd. i płac., wrzesień-październik 50,50 płac., październik-listopad 50,30 płc., list.-grudzień 49 płc., kwiecień-maj 51 żąd. i płc.

---

**Cena wypowiedziana na 27 sierpnia:** żyto 134,— m. pszenica 190 m., owies 122,— mrk. rzep 225,— m., olej rzepiowy 51,50 m., okowita 52,20 m.

---

Ceny targowe z dnia 26 sierpnia 1879.

| Postanowienia mięszkanej deputacyi targowéj. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. | | ciężki najniż. | | średni najwyż. | | średni najniż. | | lekki towar najwyż. | | lekki towar najniż. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | ℳ | ₰ | ℳ | ₰ | ℳ | ₰ | ℳ | ₰ | ℳ | ₰ | ℳ | ₰ |
| Pszenica biała stara | 20 | 20 | 19 | 80 | 19 | — | 18 | 60 | 18 | 30 | 17 | 50 |
| „ „ nowa | 19 | 70 | 19 | 30 | 18 | 50 | 18 | 10 | 17 | 80 | 17 | — |
| „ żółta stara | 19 | 50 | 19 | 30 | 18 | 80 | 18 | 40 | 18 | 10 | 17 | 20 |
| „ „ nowa | 19 | — | 18 | 80 | 18 | 30 | 17 | 90 | 17 | 60 | 16 | 70 |
| Żyto . . . . . | 14 | — | 13 | 60 | 13 | 40 | 13 | 10 | 12 | 90 | 12 | 40 |
| Jęczmień . . . . . | 15 | 40 | 15 | — | 14 | 50 | 13 | 90 | 13 | 50 | 13 | — |
| Owies stary . . . . | 13 | 40 | 13 | 10 | 12 | 80 | 12 | 40 | 12 | 20 | 12 | — |
| „ nowy . . . . | 12 | — | 11 | 80 | 11 | 40 | 11 | 20 | 11 | — | 10 | 60 |
| Groch . . . . . | 16 | 20 | 15 | 50 | 15 | 20 | 14 | 80 | 14 | 20 | 13 | 40 |

Koniczyna do siewu, bez in. czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała stale 40—48—55—60 marek.

Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,30—6,50, wrzesień-paźdz. 6,30 mrk.

Makuchy siem. spok. za 50 kil. 9,50—9,70 m.

Tymotka spok. za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,60—8,00 do 8,70 m. nieb. 7,40—7,80—8,50 mrk.

---

**Berlin**, 26 sierpnia (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu stale. Terminy: wyżéj. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 180—215 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na sierpień 1879 płacono —,—; na sierpień-wrzesień płac. —,—; na wrzesień-październik płac. 200—203; na październik-listopad płacono 203—205; na listopad-grudzień płac. 204,5—206; na grudzień płc. — kwiecień-maj 1880 pł. 213,5—215,5; na maj-czerwiec płc. —. Ceny wypowiedziane 201 m.

Żyto w miejscu wyżéj. Terminy wyżéj. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 128—150 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—; na sierpień-wrzesień 1879 pł. 128,5—130,5; na wrzesień-październik płac. 132—133,5—133; na październik-listopad pł. 134,5—136; na listopad-grudzień płacono —,—; na grudzień-styczeń 1880 płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 143,5 do 144,5. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziana —,— m.

Jęczmień słabo, za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 120-180 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy wyżéj. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 128—158 według jakości na bieżący miesiąc płac. 138,5; na sierpień-wrzesień płc ——; na wrzesień-październik płac. 133.—; na paźdz.-listopad nom. 131,5; na listopad-grudzień płac. 130.5; na kwiecień-maj 1880 płac. 137—138. Cena wypowiedziana —,— marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 113—119 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 148—190 grochu na paszę żąd. 130—147 według jakości.

Olej rzepakowy staléj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 52,2 marek. w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący, sierpień-wrzesień i wrzesień-październik płacono 52,3—52,4; na październik-listopad płacono 52,9; na listopad-grudzień płacono 53,3; na grudzień-styczeń 1880 płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 55—55,2. Wypowiedziano —.— Ceny wypowiedziane —,— marek.

Okowita. Terminy: wyżéj. Za 100 litr. à 100 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki pł. 54,7—54,9, w miejscu z beczką pł. —; na miesiąc bieżący i sierpień-wrzesień pł. 53,9—54,3; na wrzesień pł. 54,1—54,6—54,5; na wrzesień-październik płacono 53,3—53,7; na październik-listopad pł. 52,1—52,6—52,5; na list.-grudzień płacono 51,4—51,7; na kwiecień-maj 1880 płacono 35—53,5. Wypowiedziano 30,000 litrów. Cena wypowiedzenia 54,1 m.

---

**Szczecin**, 26 sierpnia. (Urzędowe sprawozd. giełdowe).

Pszenica spok., za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 186—198 marek, białą krajową 195—202 m., na sierpień nom. 200 m., na wrzesień-paźdz. płc. 200 do 201—200,5 m., żąd. 201 mrk., na październk-listopad pł. 201 m., na wiosnę płc. 210,— m.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 130—137 m., rosyjskie 119—125 m., na sierpień i sierpień-wrzesień nom. 125— mrk., na wrzesień-październik płac. 124,5—125,5 mrk, na paźdz.-listopad płac. 127—127,5 mrk., na listopad-grudzień płacono —,— m., na wiosnę płac. 137—137,5 m.

Jęczmień słabiéj, za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 140—157 mrk., ciężki —,— mrk., do paszy 120 do 130 m.

Owies niezm. za 1000 kil. w miejscu 125—135 m.

Groch bezin., za 1000 kil. w miejscu do paszy —— m., do gotowania —— m.

Rzepak m. zm., za 1000 kilo, krajowy mokry 180—201 mrk., wilg. —— mrk., suchy 215—225 mrk., na wrzesień-październik płac. 230—231 m., na kwiecień-maj płac. 248 m., płac. — m.

Olej rzepakowy niezm., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,5 m., krótkie dostawy z beczką —, sierpień żąd. 52,5 m., na wrzesień-październik żąd. 52.0, m., na paźdz.-listopad żąd. 52,5 m., na listopad-grudzień żąd. 52,5 m., na kwiecień-maj płc. 54,5—54 marek.

Okowita potw., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płac. 54,0 mrk., z beczką płac. —— m. na sierpień płac. 53,5 mrk., na sierpień-wrzesień płac. 53,4 marek, żąd. —,— mrk., na wrzesień —— marek, na wrzesień-październik płacono 52,5 marek, na październik-listopad płc. i żąd. 51,5 marek, na listopad-grudzień płac. i żąd. —,— marek, na wiosnę żąd. 52,— marek.

---

## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin**, dnia 27 sierpnia 1879. (Kursa końcowe.)

| | |
|---|---|
| **Pszenica** spok. | |
| czerwiec-lipiec | 202,— |
| wrzesień-paźdz. | 215,— |
| **Żyto** spokojniéj | |
| czerwiec | 129,50 |
| czerw.-lipiec | 130,— |
| wrzesień-paźdz. | 144,— |
| **Olej rzep.** słabo | |
| czerwiec | 52,10 |
| wrzesień-paźdz. | 54,90 |
| **Okowita** stale | |
| w miejscu | —,— |
| czerw.-lipiec | 53,70 |
| lipiec-sierpień | 51,70 |
| sierp.-wrzesień | 53,30 |
| **Owies** | |
| czerwiec | 138,50 |
| Wypow. żyta | —,— |
| Wypow. okow. | 0000,0 |

**Kapitały.**

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 100,60 |
| Pr. pożyczka państ. | 95,— |
| Pozn. listy z. | 98,— |
| Pozn. listy rent. | 98,40 |
| Austr. banknoty | 174,60 |
| Austr. renta złota. | 68.10 |
| Austr. losy 1860. | 116,75 |
| Włochy | —,— |
| Amerykany | —,— |
| Rumuny | 37,50 |
| Ros. banknoty | 210,60 |
| Ros.-ang. pożyczka | —,— |
| Ros. losy prem. 1866 | 151,— |
| Pol. lik. l. zast. | 57,10 |
| Kredyty | 441,50 |
| Kolej państwowa | 466,— |
| Lombardy. | 151,— |
| Usposob. koniec stale | |

**Szczecin**, dnia 27 sierpnia 1879. (Kursa końc).

| | |
|---|---|
| **Pszenica** spok. | |
| czerwiec-lipiec | 200,— |
| wrzesień-paźd. | 201,— |
| **Żyto** spok. | |
| czerw. lipiec | 126,— |
| wrzesień-paźd. | 128,— |
| **Owies** — | |
| na — | |
| na — | |
| na — | |
| **Olej rzep.** niezm. | |
| czerwiec | 52.— |
| wrzesień-paźdz. | 52,— |
| **Okowita** stale | |
| w miejscu | 54,50 |
| czerw.-lip | 53,80 |
| lip.-sierp. | 53,80 |
| sierp.-wrzesień | 53,— |
| **Petroleum** | |
| jesień | 6,50 |


Żywot i czyny
**WIELOPOLSKIEGO**
podług najnowszych badań
opisał **Epsilon.** (255)
(odbitka z Kuryera Pozn. str. 62)
**cena 50 fen.**
sprzedaje się w
**Ekspedycyi Kuryera Pozn. i w księgarni Daszkiewicza.**

**A. Lipińskiego**
**instytut nauki tańca**
dla płci obojéj — oraz instytut gimnastyki dla pań — otworzonym zostanie z początkiem września rb. w hotelu p. **Keilera.**
Zgłoszenia przyjmuje się każdodziennie, **Długa ul. nr. 8.** (195)

**Jeszcze po starych cenach celnych sprowadzać można**
**HERBATE**
Pecco-Congo
mocnego i wybornego smaku funt po 3 marki jako też (234)
**prusze herbaciane**
z codziennie świeżo przesiewanych delikatnych herbat funt po 2 m. 50 fen. przy odbiorze przynajmniéj 8 funtów 1 funt rabatu poleca za zaliczką
**Max Kunath**
**Drezno,** A. Annenstrasse Nr. 27.

**ASTMA i KATAR**
Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
**Skład w wszyskich aptekach.**

**Z okazyi jubileuszu**
polecam
**Torty Kraszewskiego**
z popiersiem **Jubilata** marcepanami pięknie wystrojone. Cena od 4,50 marek do 30 marek (276)
**A. W. Żuromski**
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań naprzeciw teatru polskiego.

Szanownéj Publiczności miasta z Ponania i okolicy donoszę uprzejmie, że mój
**skład wszelkich robót siodlarskich i tapicerskich**
przeniósłem
**z pod nr. 45 do nr. 15 św. Marcin.**
Wszelkie inne przedmioty siodlarskie jako też i pojazdowe uskuteczniają się rzetelnie, i po najprzystępniejszych cenach. (2)
**J. P. Espenner**
(2) św. Marcin nr. 15.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Piwo klasztorne** | 20 | but. | 3 | M. |
| „ **grodzsskie dubeltowe** | 25 | „ | 3 | „ |
| **Woda selterska w wielkich butelkach** | 25 | „ | 3 | „ |
| **Piwo kobylopolskie** | 33 | „ | 3 | „ |
| „ **Feldschloss** | 33 | „ | 3 | „ |
| „ **bawarskie** | 33 | „ | 3 | „ |
| „ **grodziskie marcowe** | 33 | „ | 3 | „ |
| **Woda Selterska w małych butelkach** | 33 | „ | 3 | „ |

**wyłącznie** butelek poleca (211).
**Gustaw Wolff**
ulica Szeroka nr. 12

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (223)
**JAN POŁOMSKI,**
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

**Zakład Fotograficzny**
**PELAGII EITNER**
**w Gnieźnie, naprzeciw gimnazyum**
poleca Szanownéj Publiczności: fotografie rozmaitéj wielkości, kolorowane, heliominiatury, także bardzo gustowne ramy paryzkie.
**Ceny umiarkowane.** (974)

W kamienicy **Dr. Gąsiorowskiego** przy **św. Marcinie nr. 26** jest (236)
**pomieszkanie**
składające się z 4 pokoi i przynależytości do wynajęcia.

**GOSPODYNI,**
pełnoletnia, znająca się dobrze na gospodarstwie, praniu i prasowaniu, zaopatrzona dobremi świadectwami, poszukuje miejsca odpowiedniego zaraz lub od 1 października. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** oddawać. (271)

**PANNA,**
która zna dobrze krawiecczyznie przytem zna się dobrze na praniu i prasowaniu, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje miejsca stósownego od 1 października. Bl. wiad. pod lit. **M. M. poste restante Poznań.** (272)

**Ucznia**
zamiejscowego z odpowiedniem wykształceniem szkólnem poszukuje zaraz handel korzeni, win i cygar (274)
**S. Smoliński,**
Chwaliszewo nr. 18.

**Para wyranżerowanych koni,** zdatnych jeszcze do pracy w roli jest na sprzedaż przy placu **Wilhelm. nr. 3 u portiera.** (269)

**Gospodyni,**
wdowa, samotna, silna i zdrowa, od lat kilkunastu bezustannie w obowiązkach pozostająca, zaopatrzona w dobre świadectwa, poszukuje od **1 października rb.** nowego stanowiska. Bliższéj wiadomości udzieli na łaskawe frankowane zapytanie, zamężna obywatelka **Franciszka Menska w Książu.** (273)

**OSOBĘ**
w starszym wieku, mogącą się zająć samodzielnem prowadzeniem gospodarstwa, wskazać może **Redakcya Kuryera.** Nie chodzi tyle o wysoką pensyą — jak raczéj o utrzymanie siebie i dziesięcioletniéj wnuczki. (296)

**ISIDOR LICHT**
w
**POZNANIU**
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.



Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.